

KS. PIOTR SROCZYŃSKI

*Modlitwa  
zdejmuje okulary pychy i lęku,  
przez które niekiedy spoglądamy  
na katechizowanych,  
i pomaga nam tak na nich patrzeć,  
jak patrzy na nich Bóg.  
Owoce ciszy jest modlitwa.  
Owoce modlitwy jest wiara.  
Owoce wiary jest miłość.  
Owoce miłości jest służba.  
Owoce służby jest pokój.  
(Matka Teresa z Kalkuty)*

## KATECHETA NAUCZYCIELEM MODLITWY

Na pytanie, czym jest modlitwa w życiu chrześcijanina, *Katechizm Kościoła Katolickiego* udziela odpowiedzi, stwierdzając między innymi, że modlitwa: „jest wzniesieniem duszy do Boga,

lub prośbą skierowaną do Niego o stosowne dobra”, jest darem Boga, „związkiem przymierza między Bogiem i człowiekiem w Chrystusie”, „komunią z Chrystusem” (KKK 2559-2560).

Bez modlitwy człowiek traci kontakt z Bogiem, a przez oddalenie się od Niego jego życie duchowe karleje. Innymi słowy, modlitwa jest istotnym elementem życia chrześcijańskiego. Co więcej, jest koniecznością wynikającą z misji Kościoła i każdego człowieka. Każdą zaś misję wyznacza Bóg. Bez modlitwy trudno rozpoznać zadania wyznaczone człowiekowi przez Opatrzność. Obok pracy jest ona „metoda” bliskiej współpracy człowieka z Bogiem. Otrzymał ją człowiek jako wielką łaskę, a także jako „narzędzie”, za pomocą którego

może budować doskonałą więź, wspólnotę, ze swym Panem i Stwórcą.

Przypisywane św. Benedyktowi słynne powiedzenie: *ora et labora* – „módl się i pracuj”, znane było dużo wcześniej; pochodzi z doświadczenia semianachoretów Dolnego Egiptu, którzy byli mistrzami w łączeniu pracy z modlitwą i w pielęgnowaniu życia doskonałego.

Na rolę i znaczenie modlitwy w naszych czasach wielokrotnie zwraca uwagę Jan Paweł II, m.in. w encyklice *Dominum et vivificantem*: „W wielu ludziach i wielu wspólnotach dojrzewa świadomość, że przy całym zawrotnym postępie cywilizacji naukowo-technicznej, niezależnie od rzeczywistych zdobyczy i osiągnięć, człowiek jest zagrożony i ludzkość jest zagrożona. Wobec tego zagrożenia – więcej, w doświadczeniu groźnego upadku duchowego człowieka – osoby i wspólnoty, jakby wiedzione wewnętrznym zmysłem wiary, szukają mocy, która zdolna jest człowieka podźwignąć, wyzwolić go od siebie samego i z jego błędów, i pomyłek, które czynią szkodliwymi nawet owe osiągnięcia. I tak odkrywają oni modlitwę, a w niej objawia się Duch, który przychodzi z pomocą naszej słabości. W ten sposób czasy, w których żyjemy, zbliżają wielu ludzi do Ducha Świętego, przez powrót do modlitwy” (DV 65).

Nad kształtowaniem w dzieciach i młodzieży życia chrześcijańskiego, życia wiary i modlitwy, oprócz rodziców i duszpasterzy, trują się przede wszystkim katecheci. Wychowują oni młodego człowieka w prawdzie i uczą go dojrzewać do miłości i sprawiedliwości. Ich praca łączy w sobie świadectwo i nauczanie.

Nieodzownym elementem posługi katechetycznej i każdej katechezy jest modlitwa. Nauczanie modlitwy jest uwarunkowane osobistym, duchowym poziomem katechety. Dzieci i młodzież potrzebują bowiem przykładu. Katecheta nikogo nie przekona do prawdy Bożej i życia modlitwą, jeśli sam nie będzie rozmodlony, „przepętniony” Bogiem. Katecheta swoim świadectwem wiary i modlitwy zakreśla możliwości i granice nauczania oraz wychowania do postawy modlitewnej.

Dlatego katecheta, zanim zacznie uczniom mówić o Bogu, o modlitwie, sam musi najpierw „przemodlić” te treści. Na ile katecheta jest heroldem modlitwy, na tyle potrafi wprowadzać swoich katechizowanych w świat dialogu z Bogiem. Dlatego tak ważny jest u niego swoisty „zmysł katechetyczny”, branie pod uwagę eklezjalnego wymiaru katechezy oraz jej teocentryzmu. Katecheta zobowiązany jest

przypominać swoim słuchaczom, że ich czas jest w ręku Boga, bez względu na to, jak trudne jest niejednokrotnie to audytorium<sup>1</sup>.

Katecheta powinien być nauczycielem, wychowawcą i świadkiem modlitwy. W roli nauczyciela upodabnia się do Mistrza – Chrystusa, zna wymiar psychologiczny modlitwy oraz jej dydaktykę. W roli wychowawcy ważna jest jego postawa modlitewna, pełna miłości i wiary oraz doskonalenia się w dialogu z Bogiem. Jako świadek ma swoją osobą zapraszać do modlitwy. Jest to człowiek medytacji i stale doskonalonego działania, odbywającego się mocą łaski Bożej. To ktoś, kto nieustannie wzrasta w wierze, ktoś, kto nie ma „monopolu” na życie duchowe, ale dzieli się nadzieją i miłością, idzie wraz ze swoimi podopiecznymi drogą wiary. Świadek, jakim jest katecheta, nie zatrzymuje uwagi uczniów na sobie, ale w prawdzie świadectwa wskazuje na Chrystusa, którego chce przekazać jak najpełniej<sup>2</sup>.

W nauczaniu modlitwy zasadniczą rolę odgrywa katecheza szkolna. Katecheta powinien starać się, w miarę własnych możliwości, dobierać treść każdej modlitwy do tematu katechezy. Najczęściej występuje ona na początku i na końcu każdego spotkania z grupą katechizowanych. Znamcy zagadnienia twierdzą, że jej najwłaściwszą chwilą jest ta, w której większość uczniów jest zdolna odpowiedzieć modlitwą na Boże wezwanie postawione podczas konkretnej katechezy. Takie modlitwy, dobrane do poruszanego tematu, proponują materiały do katechezy, wydane ostatnio przez wydawnictwo WAM.

Pewną formą modlitwy, dostosowaną do tematu katechezy, mogą być odpowiednio dobrane treści pieśni religijnych. Ich śpiew może

---

<sup>1</sup> Wśród dzieci i młodzieży spotyka się dziś różne postawy wobec rzeczywistości określonej mianem modlitwy; ogólnie można je sprowadzić do trzech: gorliwe i systematyczne stawanie do modlitwy, modlenie się „na zaliczenie” oraz zupełne zaniechanie modlitwy. Por. J. Hadryś, *Chcę czy muszę się modlić*, „Katecheta” 43(2000) nr 6, s. 18.

<sup>2</sup> S. Łabendowicz, *Formacja katechetów w dokumentach Kościoła i literaturze katechetyczno-dydaktycznej po Soborze Watykańskim II*, Sandomierz 1997, s. 158. Literatura katechetyczna podaje kilka typów katechetów: herold, interpretator, animator, terapeuta. Herold – przepowiada Ewangelię z jej nauką o modlitwie. Interpretator rozwiązuje modlitewne problemy współczesnego człowieka w świetle Objawienia, nauki Kościoła i aktualnych doświadczeń. Animator tworzy i rozwija grupę, pogłębia jej relację interpersonalną, różnymi sposobami pogłębia życie wiary i modlitwy. Terapeuta nawiązuje z jednostką, a nawet grupą, odpowiedni psychologiczny kontakt, pomaga rozwiązywać trudności, znajdować sens życia, w tym także wartość wychowawczą modlitwy. Por. S. Kulpaczyński, *Katechetyczna dydaktyka modlitwy*, Lublin 1998, s. 81.

wprowadzać do lekcji religii tak bardzo pożądaną formę jakby namiastki nabożeństwa. Przy sprzyjających temu tematach, jak i w odpowiednich miejscach katechezy można wykorzystać różnego rodzaju teksty liturgiczne, czyli: prefacje mszalne, modlitwy obrzędowe z liturgii chrztu, małżeństwa, sakramentu bierzmowania, pokuty.

Przy tak niskim poziomie związania obecnej katechezy szkolnej z życiem sakramentalnym mogą być one pomocą w nawiązaniu choćby symbolicznego kontaktu dzieci i młodzieży z liturgią Kościoła.

W warunkach szkolnych katecheta musi podjąć próbę nauczania i wychowania do modlitwy za pomocą Pisma Świętego Najlepiej do tej formy modlitwy nadają się *Psalmy*. Dobrze one łączą się z życiem katechizowanych. Wyrażają ich dramaturgię życia: wiarę w Boga, który jest światłem i mocą (Ps 23), nadzieję mimo ciężkich prób (Ps 40), ból skruszonego serca (Ps 51), pomoc w utrapieniu (Ps 28), niesprawiedliwe cierpienie (Ps 26), sprzeciw, radość, opiekę Bożą (Ps 91), podziw dla Bożej potęgi (Ps 29) itp.

W głębi serca młody człowiek może w takich sytuacjach odnaleźć siebie, swoje życie, usłyszeć Boże wołanie, a następnie dać wolną odpowiedź na usłyszane słowo Boże.

Oprócz szkolnej katechezy w nauczaniu modlitwy pomaga wspólne przeżywanie nabożeństw liturgicznych, przede wszystkim Mszy św., uczestnictwo w rekolekcjach zamkniętych, dobrze zorganizowane i przeżyte rekolekcje wielkopostne, a także niektóre katechezy prowadzone w kościele. Pozytywny wpływ ma również oddziaływanie członków grup modlitewnych, artykułowanie intencji bliskich uczniom, zauważanie przez katechetę trudnych sytuacji życiowych, problemów osobistych i rodzinnych katechizowanych, a także spotkania nieformalne podczas wycieczek, pielgrzymek, w trakcie rozgrywek sportowych, jak również rozmowy indywidualne.

W nauczaniu modlitwy i tworzeniu atmosfery modlitewnej pomaga również estetyczna i dobrze wyposażona przez katechetę w pomoce dydaktyczne szkolna sala katechetyczna oraz umiejętności wokalnie-instrumentalne katechety. Na nauczanie to dobrze wpływa systematyczna praca z tą samą grupą, przynajmniej przez rok, a także włączanie młodych w przygotowywanie i czynny udział w liturgii.

Mówiąc o nauczaniu modlitwy, łatwo można jednak wpaść w pułapkę i widzieć ten proces jednostronnie, jakby wszystko zależało od katechety, od jego zdolności w podejściu do dzieci i młodzieży, umiejętności wychowawczych i metodycznych, od doświadczenia.

Katecheta musi wciąż pamiętać, że dobra modlitwa jest łaską, którą Pan Bóg daje człowiekowi i którą także ten młody może przyjąć lub odrzucić. Oprócz zabiegów dydaktycznych i wysiłków wychowawczych, oprócz zaangażowania ucznia, potrzebna jest łaska Boża, która w nauczaniu i wychowaniu do modlitwy spełnia decydującą rolę. Sam Jezus przecież powiedział: „beze mnie nic uczynić nie możecie” (J 15,5)<sup>3</sup>.

Skuteczność więc tego nauczania i wychowania zależy nie tyle od katechety czy nauczyciela i wychowawcy, ile od obecności Ducha Świętego w człowieku<sup>4</sup>. Stąd słusznie stwierdza o. Piotr Roztworowski, że „nikt nikogo nie może nauczyć wiary i modlitwy. Ale chociaż kiedy ma się ich nauczyć od Ducha Świętego, to jest to jednocześnie największa sprawa duszpasterska. Nauczanie wszystkich prawd katechizmowych nie jest warte tego jednego – rozbudzenia żywej wiary i modlitwy. Jeżeli się osiągnie to, iż doprowadzi się ludzi do życia tym życiem Bożym, które w nich jest, to choćby programy katechizmowe zostały ograniczone do minimum, będziemy mieli autentycznych, żywych chrześcijan [...]. Napychanie głów wiadomościami, bez rozbudzenia duchowego jest pracą bezcelową, bo niezgodną z zasadniczą intencją samego Twórcy Ewangelii. Dzieci, które miały same piątki z religii, po niewielu latach mało co pamiętają i na kursie przedmażeńskim wykazują przerażającą ignorancję rzeczy Bożych i zupełny brak chrześcijańskiej postawy. Inaczej być nie może. Gałązki przywiązane sznurkiem do pnia musza odpaść. Pozostaną tylko gałązki wszczepione – chrześcijanie, którzy wierzą i modlą się. Wnioskiem, i to bardzo ważnym – jest radykalne przestawienie całego duszpasterstwa i katechizacji na centralny problem budzenia wiary i modlitwy”<sup>5</sup>. To zaś wiąże się ściśle z odpowiednio prowadzoną ewangelizacją. Ta „jest rzeczywistością bogatą, złożoną i dynamiczną, która obejmuje istotne i różniące się między sobą «momenty»” (DOK 63), a „katecheza jest [...] jednym z tych momentów, [...] bardzo ważnym [...] w całym procesie ewangelizacji” (DOK 63; CT 18; por. CT 20)<sup>6</sup>.

<sup>3</sup> J. Nowaczyk, *Wychowanie do modlitwy*, „Katecheta” 19 (1975) nr 6, s. 19.

<sup>4</sup> Por. J. Sułowski, *Wychowanie do modlitwy w katechezie młodzieżowej*, w: *Teoretyczne założenia katechezy młodzieżowej*, red. R. Murawski, Warszawa 1989, s. 174-191.

<sup>5</sup> P. Roztworowski, *Wychowanie do życia modlitwy*, „W drodze” 18 (1984) nr 8, s. 59.

<sup>6</sup> J. Sułowski, *Wychowanie do modlitwy...*, art. cyt., s. 181.